

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Chamberlain stwierdził ponownie łączność między paktem zachodnim, a wschodnimi umowami arbitrażowymi.

Locarno, 6. 10. — Dziś Chamberlain udzielił wywiadu prasie, której oświadczył, że głównymi motywami rozpoczynającej się dziś wymiany zdań ministrów spraw za granicznych pięciu europejskich państw, są odwaga cywilna i dobra wola znalezienia drogi, która musi doprowadzić do prawdziwego pokoju. Przeszłość ma być pogrzebana, a ma rozpocząć się lepsza przyszłość. Podstawą konferencji w Locarno jest znany memoriał niemiecki z lutego b. r., poza tym noty francuska i angielska, wysłane do Niemiec w sprawie paktu i wyniki konferencji prawników w Londynie. W czasie konferencji w Locarno między wszystkimi delegatami będzie panowała szczerść. — Nareszcie skończyła się piśmienna wymiana zdań, rozpoczną się ustne obrady. Delegaci oko w oko będą mogli rozstrzygać najważniejsze dla świata sprawy. Świat byłby rozczarowany, gdyby konferencja nie dała rezultatu.

Mam nadzieję, mówił Chamberlain, że dojdzie do pozytywnych wyników. Istniejące dotychczas różnice zdań zostaną usunięte.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, co sądzi o konferencjach arbitrażowych, Chamberlain stwierdził wyraźnie: „Między paktem zachodnim a wschodnio-europejskimi konwencjami arbitrażowymi zachodzi najsłabsza łączność“.

Na pytanie, jakie na nim wrażenie zrobiło oświadczenie Stresemanna, udzielone prasie, Chamberlain odpowiedział, że naturalnie wrażenie to było dobre. Stresemann, zdaniem Chamberlaina, znalazł właściwy nastrój, który powinien panować na konferencji w Locarno.

Co się tyczy oświadczeń Cziczeryna w Berlinie, o których Stresemann wspominał, udzielając wywiadu prasie, Chamberlain

stwierdził: „Wywody p. Stresemanna w tej sprawie bardzo mnie uspokoiły. Dają mi one dowód, że obecność Cziczeryna w Berlinie i fabrykowanie nastrojów przez rosyjskie min. spr. w zagr. odnośnie do konferencji w Locarno nie wywrze żadnego praktycznego wpływu.“

### ANGLJA OBAWIA SIĘ SOJUSZU ROSYJSKO - POLSKO - TURECKIEGO.

Londyn, 6. 10. — Dyplomatyczny przedstawiciel „Daily Telegraphu“ pisze, że co-

nać w orbitę wpływów sowieckich przeciwko Anglii. Z tego powodu Cziczeryn zagwarantował rządowi polskiemu zachodnie (!) granice Polski. Z tego powodu Niemcy, które mają nadmiar ludności w swych granicach, skierują swą ekspansję w kierunku kolonii i morza. W ten sposób granice Niemiec zostaną uwiecznione. Taki obrót rzeczy jest dla Anglii najgorszy, jaki być może. Ekspansja Niemiec w kierunku kolonii i morza stworzy możliwość odnowienia nienawiści angielsko-niemieckiej.

w Stanach Zjednoczonych nie zadowolona z szerokiej sfer finansowych.

Delegacja belgijska również nie jest zadowolona z oświadczeń delegacji niemieckiej.

### OSOBA CZICZERINA RZUCA PONURY CIEN NA KONFERENCJĘ.

Locarno, 6. 10. — W obozie aliantów stwierdzają, że osoba Cziczeryna, która nadal pozostaje w Berlinie, rzuca ponury cień na konferencję w Locarno. Wszystkie jego wywiady, udzielone prasie niemieckiej, zawierają dużo pyroksyliny i dynamitu. Mają one za zadanie rozsadzić konferencję paktową. Nawet delegacja niemiecka oświadczyła wobec przedstawicieli aliantów, że Cziczeryn zachowuje się na gruncie berlińskim rzekomo bez taktu i wykorzystuje swój pobyt w stolicy Niemiec w tym celu, jak wyraźnie stwierdza delegacja niemiecka, aby utrudnić sytuację delegacji niemieckiej w Locarno. Stresemann ponownie wyraził prośbę do prasy niemieckiej aby nie rozpisywała się o Cziczerynie i jego wywiadach, gdyż utrudnia mu to zadanie w Locarno.

### CZICZERIN DYRYGENTEM KONCERTU MOCARSTW.

Powrót do dawnych dobrych czasów dyplomacji.

Locarno, 6. 10. — Delegację niemiecką przebywającą w Locarno denerwuje mocno zachowywanie się Cziczeryna. Oburza ją fakt, że minister obcego państwa usadowił się w stolicy i stał drogą ciągłych wywiadów i enuncjacji poprostu dyktuje całą polityką i opinią niemiecką.

### NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Locarno, 6. 10. — Dowiaduje się, że Niemcy stoją nieprzejednanie na stanowisku noty swojej z dnia 24 sierpnia. Oświadczenia przytem, że w razie przystąpienia Francji do umowy arbitrażowej polsko-niemieckiej, powołają do przystąpienia do tej umowy także i Rosję na zasadzie szóstego artykułu Traktatu Rapalskiego.

### FASZYŚCI NIEMIECCY GROŻĄ STRESEMANNOWI ŚMIERCIA.

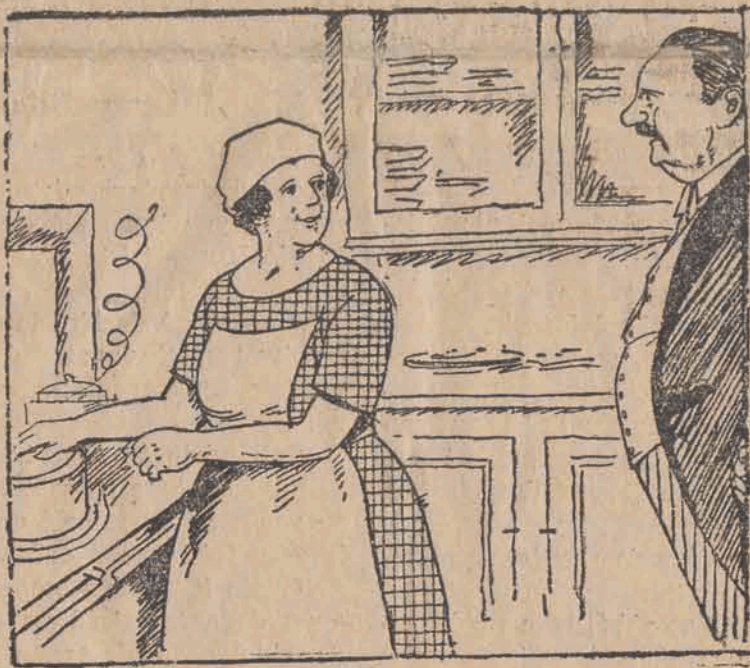
Locarno, 6. 10. — Nastrój delegacji niemieckiej nie jest wesoły. Stresemann otrzymuje codziennie setki listów od faszystów niemieckich, zawierających groźbę śmierci w razie podpisania paktu. 26 detektywów strzeże delegatów niemieckich dzień i noc.

Auta delegacji niemieckiej przybrane są również ze względu na bezpieczeństwo w chorągiewki o barwach szwajcarskich.

### ARESZTOWANIE BARONA SENDEN

Berlin, 6. 10. — Dziś aresztowano tu barona Senden, podejrzanego o przygotowanie zamachu na Stresemanna. — Zamach miał być jakoby wykonany z polecenia organizacji skrajnie prawicowej

### Z rozmówek przedobiadowych.



Pan domu: — Z czego utrzymuje się mąż Maryni?

Marynia: — Z pracy nóg.

Pan domu: — Co Marynia kpi? Chyba z pracy rąk?

Marynia: — Nie, bo mąż mój jest froterem!

kolwiek między Niemcami a Sowiecami zo stanie uzgodnione, wywoła w Londynie za wsze niemiłe wrażenie, gdyż wszelkie kroki Cziczeryna są w gruncie rzeczy skierowane przeciwko Anglii. Dyplomaci z Foreign Office wiedzą, że zniszczenie imperium brytyjskiego jest głównym celem polityki sowieckiej. Obecne położenie przed konferencją w Locarno jest podobne do położenia, jakie panowało przed konferencją w Genewie. Cziczeryn usiłuje spowodować drugi traktat w Rapallo.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu“ zwraca uwagę, że zachodzi niebezpieczeństwo zawarcia historycznego sojuszu rosyjsko - polsko - tureckiego. Turcja była jedynym krajem, pisze „Daily Telegraph“, który nigdy nie uznał rozbioru Polski. To też Polska była pierwszym krajem, który ustanowił swe poselstwo w Angorze, a nie w Konstantynopolu. Polityka Cziczeryna w Warszawie i Berlinie zmierzala do tego, aby Polskę i Niemcy wciągnąć

### OŚWIADCZENIA NIEMIECKIE WYWARŁY UJEMNE WRAŻENIE.

Locarno, 6. 10. — Oświadczenie ministra Stresemanna i kanclerza Luthera, że Niemcy chcą się opierać na swych propozycjach z lutego b. r., zrobiło najgorsze wrażenie na delegacji francuskiej. Berthelot oświadczył, że niemieckie stwierdzenia dowodzą, iż Niemcy nie cofnęły się ze swego upartego stanowiska w żadnym punkcie i przez to komplikują obrady w Locarno.

Briand zapatruje się nieco optymistycznie i ma nadzieję, że w czasie konferencji może dojść do pozytywnych wyników.

Przeważa tu przekonanie, że gabinet Painleve-Briand-Caillaux dąży za wszelką cenę do osiągnięcia pewnych sukcesów w Locarno dla utwierdzenia swego stanowiska w Paryżu. Opinia publiczna w sprawie dyplomatycznych posunięć tego gabinetu jest podzielona. Wizyta Caillaux

### Gielda

#### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	28,98
Nowy-York	5,96
Paryż	27,62
Praga	17,74
Szwajcaria	115,48

#### Druża przedg. warszawska.

New York 6,13  
Tendencja utrzymana dla akcji i walut.

Gdańskiej giełdy nie notujemy z powodu uszkodzenia linii telegraficznej.

### Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 6,14; 6,15. Banki wymiany kunowały około godziny 12 ej efekty po kursie 6,12. Sprzedawały po 6,14; 6,15.

Tendencja spokojna. Podaż mała.

## Warszawa i Locarno

Dzisiaj sejm zbiera się po długiej przerwie, aby wysłuchać oświadczenia rządowego i rozpocząć narady, od których cały kraj nie oczekujej wprawdzie cudu, ale określenia dróg naprawy. Nie trzeba jednak zapominać o tem, że w obecnej chwili czoła odpowiedzialnych za losy państwa ludzi zasępa nie tylko troska o wydobycie nas z chaosu ekonomicznego, w jakim się znaleźliśmy, ale też niepokój z powodu niepewnej sytuacji międzynarodowej Polski.

Pobył Cziczera w Warszawie pomógł nam wprawdzie wydobyć się ze ślepej uliczki, do której nas niedawno wpędzono, ale poza tem nie przyniósł nam żadnych widocznych sukcesów na arenie polityki międzynarodowej.

Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, oraz liczne zapewnienia Stresemanna, że Niemcy za żadną cenę nie uczynią nic takiego, co mogło być uważane za gest antyrosyjski świadczy o tem, że warszawskie odwiedziny Cziczera, nie miały naziem przynajmniej innego celu, jak postawienie Niemiec przed alternatywa wyboru. Wypadki berlińskie stwierdzają, że Niemcom ani się śni w obecnej chwili zrywać dobrych stosunków z Sowietami, które też nie mają zamiaru poświęcać Niemiec na ołtarzu ewentualnej ugody polsko-rosyjskiej.

Sielanka niemiecko-rosyjska nie jest wprawdzie już taką idealną, jaką była w czasie zawarcia traktatu w Rapallo, ale niema w obecnej chwili żadnych oznak, jakoby w najbliższym czasie zanosilo się aż na zerwanie stosunków. Wie o tem dosko nale zarówno p. Stresemann, jak i komisarz ludowy Cziczera, — wiedzą także i nasi mężowie stanu.

Stanowisko Anglii uległo co prawda pewnej modyfikacji i Chamberlain zapewnia nas nawet o przychylnym traktowaniu po skutatu łączności paktu zachodniego ze wschodnio-europejskimi umowami arbitrażowymi; nie można jednak z tego aktu kurtuazji dyplomatycznej pod naszym adresem wysnuwać zbyt daleko idących wniosków na naszą korzyść. Nie ulega bo wiedz żadnej wątpliwości, że w chwili, gdy podczas obrad interesy Niemiec i Polski znajdują się z sobą w sprzeczności, Wielka Brytania bez wahania poprze niemiecki punkt widzenia. A ponieważ sprzeczność ta jest rzeczą pewną, więc także decyzja Anglii jest zgóry przesądzona.

Minister Skrzyński będzie więc miał trudne stanowisko na konferencji w Locarno, zwłaszcza, że na p. Benesa zupełnie nie będzie mógł liczyć. Nie trzeba udawać, że jedyną podporą naszej delegacji będzie silne oparcie w kraju. Jeżeli sejm, który dzisiaj rozpoczyna swe obrady, nie rozbije swej energii na jałowe krytyki lub podważanie gabinetu, lecz w interesie państwa zajmie się bez demagogicznych występów spokojnym omówieniem sposobów leczenia naszej ciężkiej choroby, pod kreślając równocześnie niezłomną wolę społeczeństwa przeciwstawienia się wszelkim próbom pogwałcenia naszej suwerenności i całości, praca naszej delegacji będzie przynajmniej w części ułatwiona. Należy się spodziewać, że Sejm da praktyczny dowód zrozumienia zadania, jakie przed nim postawiła przełomowa chwila.

### BUNT WOJSKA W CHILI

Buenos Aires, 6. 10. (Pat.) — Według doniesień z Chili zbuntowały się tam trzy pułki. Według dalszych doniesień buntownicy uwieźli w domu prywatnym prezydenta republiki Aleksandriego.

## Niemcy chcą Polskę postawić w obliczu faktów dokonanych. Niebezpieczna gra Stresemanna.

Paryż, 6. 10. (Pat.) — „Echo de Paris“ w depezy z Locarno, pisze, że dyplomacja niemiecka pragnęłaby aby traktat arbitrażowy polsko-niemiecki ustalony został przez delegacje wielkich mocarstw, a następnie przedłożony Polsce do przyjęcia. Zdaniem dziennika, celem Niemiec jest zrzuć na Polskę odpowiedzialności za

niedoście do skutku porozumienia, lub odrzucenie traktatu. Aby pokrzyżować ten manewr trzeba, aby Polacy i Czeši, wspierani przez Francję mogli dyskutować z Rzeszą niemiecką zupełnie swobodnie, a nie w obliczu niebezpieczeństwa targów i sily.

### „Hoch Hindenburg“.



Sceny te są niestety stałym zjawiskiem w Niemczech, ilekroć prezydent Rzeszy pojawi się w starym cesarskim mundurze na ulicy i schlebia w ten sposób monarchistycznym nastrojom tłumów.

## Wykrycie sprawców skrytobójczego mordu w Żyrardowie

Zabójcami przod. Ikielmana byli dwaj bracia-włamywacze.

Szajka Mścielieli chciała wymordować wszystkich oficerów i przodowników policji w Żyrardowie.

Z Żyrardowa donoszą:

Tajemnica krwawej zbrodni, popełnionej dnia 25 września na osobie przodownika pol. Adolfa Ikielmana w Żyrardowie wyjaśniła się wczoraj ostatecznie.

Mozolne śledztwo, prowadzone przez władze powiatu warszawskiego i komisarza Kosima, komendanta policji żyrdowskiej — doprowadziło do wykrycia i aresztowania sprawców skrytobójczych strażaków.

Szczegóły wykrycia zbrodni są następujące:

Bezpośrednio po zabójstwie zmobilizowano wszystkie posterunki policyjne, szkołę policyjną oraz wywiadowców i konfidentów Urzędu Śledczego — celem wykrycia zbrodniarzy.

Przez trzy dni poszukiwania nie dały pożądanego rezultatu.

Wreszcie czwartego dnia komisarz Kosim wpadł na ślad, który doprowadził go do „meliny“ dwóch braci Cieślaków, znanych w Żyrardowie rabusiów i włamywaczy.

Starszy Cieślak — Roman, lat 26, nie-

dawno ukończył odsiadanie kary półtorarocznego więzienia. Młodszy, 20-letni Władysław — także już kilka razy odsiadywał więzienie.

Aby zebrać niezbite dowody winy Cieślaków, kom. Kosim zarządził ścisłą obserwację policyjną nad obydwoma opryszkami.

Czterodniowa obserwacja przyniosła tyle materiału obciążającego, że uznano za właściwe przystąpić do aresztowania, którego dokonano w dniu wczorajszym.

Około 100 osób z otoczenia Cieślaków stwierdziło, że wśród przestępców żyrdowskich powstała szajka mścielieli, która postanowiła wymordować wszystkich oficerów i przodowników policji w Żyrardowie z zemsty za tepienie elementu przestępczego przez fałtejszą policję.

Aresztowani pod zarzutem zamordowania przodownika Ikielmana — bracia Cieślakowie do winy nie przyznają się.

Jednak dowody są tak silne, że aresztowanych postanowiono przewieźć do Warszawy i osadzić w Mokotowie.

Stana oni przed sądem doraźnym.

### Tragiczne manewry finlandzkie.

Torpedowiec zatonał wraz z załogą.

Helsingfors, 6. 10. — Podczas manewrów marynarki finlandzkiej dwie kanonierki „Haemeenmaa“ i „Klas Horn“ oraz dwa torpedowce, znajdujące się w drodze do Wazy, spotkał w zatoce botnickiej gwałtowny orkan.

Jak wynika z dotychczasowych doniesień, jeden z torpedowców, torpedowiec S. 2 poszedł na dno, przy czem zatonało 50 osób załogi oraz komendant torpedowca, 1 oficer i lekarz okrętowy.

Torpedowiec, który zatonał miał pojemności 250 ton. Uzbrojenie statku stanowiły dwie armaty 75 mm. i 1 miotacz torpedowy.

Helsingfors, 6. 10. — Statki finlandzkie,

które zastała na morzu gwałtowna burza, zawinęły do portów: kanonierka „Haemeenmaa“ do Wazy, kanonierka „Klas Horn“ do Hernoesand oraz jeden z dwóch torpedowców do Bjoerneborg.

Wszystkie trzy statki są lekko uszkodzone. Z Bjoerneborgu wysłano niezwłocznie samoloty na miejsce katastrofy.

Szwedzki rząd zakomunikował o gotowości oddania ewentualnie paru statków do dyspozycji dla celów ratowniczych, zaś poseł włoski oddał do dyspozycji dwa włoskie aeroplany, zbiegiem okoliczności tutaj znajdujące się.



### O czym myśli prasa polska?

„Kurjer Polski“ uważa za najważniejszy warunek sanacji ekonomicznej utrzymanie zasady własności, która jest zbyt często naruszana, co podrywa zaufanie zagranicy do nas.

Rząd zapowiada zasadniczy zwrot w kierunku ochrony rodzimej produkcji. Nie chcielibyśmy zadowolnić tej ściętności do ważnej, ale jednak wąskiej dziedziny taryfy celnej. Od niej z pewnością dużo zależy, ale przecież stosunek rządu do życia gospodarczego określa się nie tylko w normowaniu stawek celnych. Tu chodzi o coś więcej, o cały, że tak powiemy, światopogląd gospodarczy rządu i w niemniejszej mierze jego organów wykonawczych. W głoszonych nieraz twierdzeniach, że polityka gospodarcza odrodzonej Polski stała w pół drogi pomiędzy bolszewickim Wschodem a kapitalistycznym Zachodem, jest — pomimo przesady, z jaką nieraz one są wypowiedzane — jednak pewna doza prawdy. Łatwość, z jaką u nas naruszano i narusza się prawa nabyte, jest objawem niepokojącym, a w równej mierze niebezpieczną jest arbitralność, z jaką państwo inseruje ciągle w najróżniejsze dziedziny życia gospodarczego. Wszelka dyskusja wytycznych nowej polityki gospodarczej musi, na pierwszym miejscu postawić zasadę jej stałości.

Dowcipnie ujął p. Perzyński w „Warszawiance“ lekceważące traktowanie Polski przez państwa bylej koalicji.

Mimo, że według utartego powiedzenia lata wojny liczą się podwójnie, Polska przez wojnę, odmłodziła.

Przyjeśliśmy chrześcijaństwo w r. 966. Uniwersytet w Krakowie mamy od r. 1364, a od roku 1919 jesteśmy wciąż... młodym narodem.

Niestety otacza nas starsze rodzeństwo. A starsi krewni przy całym przywiązaniu do młodszych lubią się często nimi wyreczać.

A już przedewszystkiem wymagają od nich tych dwóch cnót, których się zawsze od młodzieży wymaga:

— Cierpliwości i skromności.

Właśnie teraz, jeden ze starszych i zresztą szczerze kochających nas kuzynów, wujcio Painlevé, udzielił nam takiego dobrotliwego napomnienia:

— Młode narody, mówił, wyzwolone przez wojnę powinny służyć w sobie uczucia urazy, choćby najbardziej słusznej dla odbudowy po koju europejskiego.

Ponieważ starsi mają radzić nad tą odbudową więc innemi słowami to znaczy:

— Możecie sobie siedzieć w sąsiednim pokoju, tylko nie hałasujcie.

### Podejrzani o szpiegostwo lotnicy kowieńscy w twierdzy modlińskiej.

Z Warszawy telefonują: Sprawa wylądowania w Wilnie aeroplanu litewskiego z dwoma lotnikami, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, w dalszym ciągu przedstawia się zagadkowo.

W toku śledztwa — jak się dowiadujemy — aeroplan litewski przetransportowano drogą powietrzną do hangarów lotniczych w Warszawie na Mokotowie, a lotników litewskich do twierdzy w Modlinie.

Internowani dwaj lotnicy litewscy, podejrzani o szpiegostwo, osadzeni zostali wczoraj w komendzie obozu warownego w Modlinie, gdzie otrzymali specjalny pokój i są pilnowani przez oficera obozu warownego.

Śledztwo w tej sprawie, mające na celu ustalenie faktycznej przyczyny wylądowania lotników litewskich na polskim terytorium, prowadzi dowódca okręgu korpusu Nr. 1 w Warszawie, do którego dyspozycji oddani zostali zatrzymani lotnicy.

## Dzień w Łodzi.



### Ciężką jest zaiste taczka żywota.

(n) W dniu wczorajszym usiłowała po zbawić się życia przez wypicie większej ilości jodyni 33-letnia Zofia Tomczak, za mieszkała przy ul. Brzezińskiej 66.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy pozostawił denatkę na miejscu w stanie osłabionym.

Przyczyny rozpaczliwego kroku narażenie nie ustalono.

### Rozjuszony dozorca.

(x) Apolonja Tomaszewska, zamieszkała przy ul. Suwalskiej 23, została dołkliwie pobita przez dozorcę domu przy ulicy Rzgowskiej nr. 6.

Tomaszewska padła na ziemię bez przytomności.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, pozostawił Tomaszewską na miejscu w stanie zadawalającym.

Powiadomiony o zajściu XII komisariat P. P. zajął się bliżej osobą krewkiego pana-dozorcy.

### Pożar w sklepie galanteryjnym.

(x) W dniu wczorajszym w sklepie galanteryjnym Ryszarda Hertla, mieszczącym się przy ulicy Głównej 49, wybuchł pożar, który stłumił domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie pożar wynikł od lampki gazowej umieszczonej w oknie wystawowym.

Strafy wyrządzone ogniem sięgają 1000 złotych.

### Transmisja łupem złodziei

(x) Wczorajszej nocy niewykryci dotąd sprawcy skradli z fabryki Klejna przy ul. Krakowskiej 6 pasy transmis., przedstawiające wartość 1500 złotych.

Energiczne poszukiwania w celu ujęcia sprawców kradzieży czyni VII komisariat P. P.

## Pije Kuba do Jakuba...

### Szkic antialkoholowy.

(n) Wczorajsza przygoda pana Wacława Rosiaka, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej 67, nie należała do przyjemnych jeśli się weźmie pod uwagę jej koniec.

Pan R. chciał się zabawić. O towarzystwo w takim wypadku bardzo łatwo, więc i nasz bohater w godzinach popołudniowych bawił się nieźle.

Zabawa wrzała, kielichy krążyły, nośy i czoła perlily się potem.

Dość późna godzina przerwała tę wesołą ucztę.

Pan R. niepewnym krokiem kierował się w stronę domu.

Wszystko mu jednak przeszkadzało: mostek na chodniku, latarnia, słabo oświe-

tlająca ulice, a nawet przechodnie, z którymi bohater nasz wszczął kłótnię, przepłałaną nieparlamentarnymi słówkami.

Kłótnię przerwał przechodzący posterunkowy, który chciał wylegitymować awanturnika.

I tu właśnie całe źródło przygody. Miał pokazać dowody, Rosiak rzucił się na policjanta, drąc na nim mundur i drapiąc dotkliwie twarz.

Awanturnika z pomocą przechodniów odprowadzono do VII komisariatu P. P., gdzie go zatrzymano do czasu wytrzeźwienia.

Odpowiednio spisany protokół przesłano władzom sądowym.

### Z podbiegunowej krainy.



Olbrzymie polece tłuszczu wielorybiego wciągała na okręt, gdzie się je wytapia. W oddali—wybrzeża Grenlandji.

### Pół rycerzy wytrycha

(n) Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dostali się do mieszkania Izaaka Działowskiego, zamieszkałego przy ulicy 6-go Sierpnia 37 i korzystając z nieobec-

ności domowników skradli garderobę, bieliznę i biżuterję na ogólną sumę 2000 zł.

Powiadomiony o dokonanej kradzieży VII komisariat P. P. wszczął energiczne poszukiwania.

RONIL NYLG.

67

## Dlaczego?

Następnego dnia padał ulewny deszcz, ale uroczystości toczyły się dalej dla innych mieszkańców dóbr Tankredów; młodzi małżonkowie musieli nadal grać swoją rolę, ale chłód, jaki panował między nimi, potęgował się i z trudem zdobywali się na najzwyczajniejsze słowa towarzyskiej grzeczności wobec siebie. Podczas obiadu zaledwie potrafili utrzymać wobec służby konieczne pozory; gdy podano kawę, Zara prawie natychmiast udała się do swego buduaru. Zanim odeszła, rzekł Tristram do niej:

— Jeżeli jutro będzie dobra pogoda, powinnaś pójść oglądać ogród, a następnie przejść przez wszystkie pokoje zamku Gospodyni i ogrodnik czuli by się obrażeni, gdybyś tego nie uczyniła. To przykra rzecz, być tak skrepowanym konwenansami, ale co robić.

Zatrzymał się jeszcze przy drzwiach i dodał: — Gdy jutro już będziesz wolna, pokaże ci ogród i ulubione miejsca mojej matki; wyglądają wprawdzie trochę monotonnie o tej porze roku, ale to także muśmy przeżyć.

— Postaram się przyjść około jedenastej — odparła Zara.

— W czwartek musimy przyjąć delegację wieśniaków, zaś w piątek pojedzie-

my do Londynu, aby się pożegnać z matką. Spodziewam się, że jeszcze zdołasz utrzymać się w ciągu tych kilku dni w roli, jaka ci swyżycają przeznaczyły.

— Życie jest ciężkie — odpowiedziała Zara — i człowiek nigdy nie wie, do czego prowadzi jego uczynki.

Tristram otworzył drzwi i Zara weszła do swego buduaru; on sam udał się z powrotem do sali jadalnej, aby jeszcze porozmawiać z niektórymi znajomymi. Zara zasiadła do pianina i spróbowałszy kilka akordów, zaczęła grać swoje ulubione pieśni.

### XXXVI ROZDZIAŁ.

Ogrody na Wrayth były słynne. Ale listopad nie jest naturalną porą do podziwiania ogrodów; Tristram czekał więc, czy nie pokaże się słońce, które mogłoby okraszyć jeszcze ostatki jesieni. Stał u stóp schodów, wiodących do ogrodów, gdy o jedenastej nadeszła Zara. Obserwował mi mowoli, jak ostrożnie stawała na nieco za szerokiemi kamiennych schodach jedną nogę po drugiej, które były wprost śmie sznie male; prawdziwie dziecięce nogi. na wet w grubych, juchtowych butach do chodzenia po mokrem polu, w jakie były obute. Umiała naprawdę ubierać się sło sownie do zwyczajów tu panujących; jej krótka spódniczka i małe futerko krymskie z takąż czapeczką, były właśnie tem co przy tej okazji należało według miejscowego zwyczaju nosić. Wyglądała za-

chwycając i Tristram zaczął znów od czuć ból tęsknoty. Słowa jednak jego były zimne jak lód, aby nie zdradzić tego, co w nim nurtowało.

— Dziś brzydko i szaro na dworze. Nie sądź więc o ogrodzie według jego dzisiejszego wyglądu. Latem jest tu naprawdę uroczo.

— Wierzę w to, co mówisz, — odparła pokornie, ale nie zdobyła się na żadne słowo więcej.

Przeszli więc w milczeniu przez podwórze do niskiej bramy w normandzkim jeszcze murze, okalającym ogród z tej strony. Olbrzymi ogród leżał przed nią, jak na dłoni; wspaniały widok, nawet w jesieniem, szarem oświetleniu.

— Jakże to wszystko piękne! — rzekła Zara z nietajonym podziwem. — Jakże to musi być zadawalające dumę ludzką przez świadectwo, że wszystkie te wspaniałe rzeczy są dziełem tej samej rodziny w ciągu wieków! Rozumiem twoją dumę!

Była to z pewnością najdluzsza mowa jaka slyszal z jej ust, a w każdym razie pierwsza, która wypowiedziała jej prawdziwą myśl. Spojrzył na nią zdziwiony, ale nie odstąpił od swego pierwotnego stanowienia i nie pozbył się nieufności. Zmęczyły go już te wieczne wahania między nowymi nadziejami, a nowymi rozczarowaniami.

— Tak, zdaje mi się także, że jestem dumny, ale to nie jest dobrą rzeczą, czło-

## Taxi i dorożka na jednych prawach.

Dorożki samochodowe powinny być na równi traktowane z dorożkami konnymi. Dlaczego miałby pan dorożkarz samochodowy nie nosić liberji, kiedy nosi ją dorożkarz zwykły. Tak samo numer policyjny łódzki powinien być na drzwiczkach samochodu. Prócz tego szofer powinien mieć numer (jako zastaw), gdy go kto zamówi na pewne godziny. Dziś w tej dziedzinie panuje kompletna anarchia, można mieć pilny interes naprzykład do Pabjanic, wynajmując autodorożkę, zamawiając ją za trzy godziny, szofer przyrzeknie i... nie przyjedzie, gdyż trafiła mu się lepsza gratka, naprzykład wyprawa do „panienkami“ jakiejś hułackiej kompanji do Rudy Pabji., co jest teraz w modzie.

## Katastrofa samochodowa

### Na szczęście ofiar w ludziach niema.

Z Kalisza donoszą:

Dowiadujemy się, że delegacja kaliskiej straży ogniowej na obchód jubileuszu wy straży ogniowej w Łęczycy, uległa w drodze poważnej katastrofie samochodowej, która jednak, na szczęście, nie pociągnęła za sobą niebezpiecznych skutków.

Oto automobil pana Jaworowicza, prowadzony przez właściciela, około Wichertowa wyrucił się do rowu i momentalnie zapalił się. Jadący samochodem delegacji na szczęście w panice wylecieli z siedzeń i to ich ocaliło, skończyło się więc na drobnych pokaleczeniach. Automobil jednak spłonął do połowy ugaszony przez okolicznych włościan.

Delegacja więc pieszo udała się do Łęczycy, gdzie stanęła na godzinę 3-cia.

## Krwawy dramat miłosny w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

W Poznaniu przy ul. Szamażewskiego rozegrał się krwawy dramat. W mieszkaniu niejakiej Binirskiej, rozwódki, bawił od soboty mjr. 3 p. lotniczego Krzyżanowski. W niedzielę około godz. 3 po południu przybył tam kochanek Binirskiej, 30-kilkoletni ślusarz Leon Pajzert, który ujrzawszy obcego urządził scenę zazdrości zwłaszcza że był podchmielony. Podniósł przy tem na mjr. Krzyżanowskiego laskę. Wówczas Krzyżanowski dobył rewolweru i dał strzał, od którego Pajzert padł trupem na miejscu. Zawiadomiona policja uwięziła mjr. Krzyżanowskiego i oddała go natychmiast w ręce władz wojskowych, które wdrożyły śledztwo.

wiek staje się zgorzkniałym w miarę, jak się starzeje.

Zaczął jej dawać zupełnie obojętne objaśnienia o ogrodach; czynił to zupełnie tak jakby występował jako gospodarz wobec przypadkowego gościa, którego poza względami koniecznej gościnności nie z nim nie łączyło. Humor Zary spał do zera, gdy spostrzegła, że nie będzie miała żadnej sposobności do przeprowadzenia swego planu okazania mu swej przyjaźni i sympatii, jako surogatu ukrywanej głęboko miłości. Tymczasem jego sposób oprowadzania jej i objaśniania pozwał jej tylko odpowiadać na jego rzadkie zapytania: tak lub nie. Każda część olbrzymiego ogrodu, którą przechodzili, przypominała jej jakiejś dawno widziane obrazy z „Życia wsi“, które jednak w naturze były o wiele żywsze od starych sztychów oglądanych w dzieciństwie. Gdy przyszedł do włoskiego ogródka, serce jej przeszło nagły ból na wspomnienie Mirka. Tristram zauważył że jej twarz przybrała wyraz cierpienia, jakgdymy myśl jej była za przatnięte czemś bolesnem. Co to mogło być? Zły duch podszeptował mu w tej chwili odpowiedź: To włoski ogród. Widział przedtem podobne w innych krajach... mo że mężczyzna, który zaprzęta jej myśl, jest Włochem, w każdym razie jego wygląd za tem przemawia...

(d. c. n.)

## SPORT.

## Curriculum vitae najlepszego jeźdźca polskiego.

## O mistrzu Łazarskim słów kilka.

Do galerii najlepszych polskich sportowców, jako jednego z pierwszych zaliczyć należy, dobrze już dzisiaj nam znanego, a wstawionego zagranicą, polskiego mistrza kolarstwa p. Jana Łazarskiego, krakowianina, lat 32 liczącego. P. Łazarski jest z zawodu technikiem - mechanikiem i posiada w Krakowie własną pracownię.

Ukończywszy studia techniczne w Niemczech w Ilmenau w Turyni, udaje się na wakacje w roku 1924 do Paryża, gdzie zostaje wkrótce jako poddany austriacki internowany, przebywając w obozach we Francji przez pół roku, poczem wyjeżdża do Szwajcarii.

Pracując w swym zawodzie w Genewie, zmuszony jest codziennie 4 razy przebywać przestrzeń 18 km. z obciążeniem (z miejsca zamieszkania do Genewy). — Wyczyn ten pobudza w nim nerw sportowca, to też po powrocie w roku 1919 do kraju, święci pierwsze zwycięstwa w wyścigach szosowych w Krakowie na przestrzeni 6 km. w czasie 9 min. i 8 km., oraz jako trzeci na 10 km.

Pierwszym sukcesem w karierze sportowej naszego mistrza było odniesienie zwycięstwa nad mistrzem szosowym Högsmannem w wyścigu na przestrzeni 20 km. w roku 1921 o mistrzostwo okręgu żywieckiego i puhar arcyksięcia z Żywca.

Przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności ulega wypadkowi przestrelenia lewego kolana kulą karabinową, która do dzisiaj wewnątrz pozostaje, jednakowoż dzięki nadzwyczajnym zabiegom i opiece dr. Michała Hładyja do amputacji nogi nie dopuszczono.

Mimo to w pierwszych wyścigach międzynarodowych na Dynasach jeździ 7

mniej lub więcej powodzeniem, uczestnicząc z tej miary jeźdźcami co Baron, Chardon i murzyn Hedspad, wykazując pierwszorzędne walory kolarzkie. Treningi uprawia na szosie, zaś na torze tylko na kilka dni przed zawodami.

W wyścigach szosowych o mistrzostwo Polski w roku 1922 na przestrzeni 200 km. Kraków — Pilzno zajmuje trzecie miejsce, zaś w roku 1924 Poznań — Gniezno czwarte miejsce.

Przygotowując się do Olimpiady w r. 1924 jeździ w Paryżu, święcąc kilka tryumfów w biegach sprinterskich oraz drugie miejsce w handicapie za Michardem (mistrze mświata), bijąc Cugnot (b. mistrza Francji).

Rok 1924 w Warszawie przynosi mu po raz pierwszy zaszczytny tytuł i koszulkę mistrza Polski, a dalej przyczynia się wybitnie do sukcesów polskiego kolarstwa w Olimpiadzie, jak również w późniejszych spotkaniach z mistrzami Olimpiady Holendrami Wilemsem i Meyerem oraz „asami” Francji Rousseaux i Perin, jest niepokonany. Zime ostatnią spędza na treningach w Paryżu, skąd po przybyciu do Warszawy w roku 1925 po raz drugi zdobywa mistrzostwo Polski na torze.

Z powodu niedostatecznej formy nie może przysporzyć laurów polskiemu kolarstwu (jak cała zreszta ekspedycja polska) na zawodach o mistrzostwo świata w Amsterdamie, jednakże obecnie jest w dobrej kondycji i spodziewać się należy, iż w międzynarodowych zawodach w Kolonii, dokąd wyjeżdża z ramienia Pol. Zw. Tow. Kolarskich, dzielnie bronić będzie barw polskiego sportu.



A' demicka ósemka, pomimo nastania chłódów, nie ustaje w treningu.

## Słuszne protesty.

## Ameryka nie wie co robić z wagonami szczyryków, żyłek etc. etc. zbieranych podczas wojny światowej dla żołnierzy.

W Ameryce niemały sprawiają kłopot departamentowi wojskowemu nagromadzone w licznych magazynach podarki, które były przeznaczone dla żołnierzy amerykańskich, walczących na froncie francuskim w czasie wojny światowej. Chodzi tu o całe wagony szczyryków, żyłek, fajek, zegarków. Przesłano w czasie wojny tak olbrzymią ilość podarków dla żołnierzy, że nie

zdażono wszystkich wytransportować na front europejski. Amerykański departament wojskowy zamierza obecnie pozostałe podarki sprzedać drogą licytacji. Na wiadomość o tym, posypały się jednak w dzień nikach ze strony ludności protesty, podnoszące słusznie, iż na ten cel podarki nie były ofiarowane.

(1)

## Ofiara spirytystycznych seansów.

## Samobójstwo na rozkaz duchów.

Dzienniki austriackie przynoszą wiadomość o zamachu zabójczym w Gracu, który zwrócił uwagę opinii publicznej na te niezliczone kółka spirytystyczne, w ostatnich czasach masowo w tem mieście tworzące się. Zamach samobójczy 22-letniego urzędnika towarzystwa ubezpieczeniowego możnaby zaliczyć do rzędu zwykłych samobójstw, gdyby nie związek z pewnym samobójstwem z roku 1923, popełnionym również pod wpływem spirytyzmu.

Przed dwoma laty, 27 marca, wydobyto z nurtów w Dunaju w Aspern zwłoki młodego człowieka. Stwierdzono, że jest to mieszkaniec Gracu, niejaki Walner, liczący lat 22. Samobójca, tak samo, jak i zmarły przed dwoma tygodniami nauczyciel Czigier i młody G., który przed kilku dniami usiłował się powiesić, byli stałymi uczestnikami seansów spirytystycznych w Walsendorf koło Gracu. Tam bowiem obok znanej medjum madame Silbert, mieszka również hypnocyter i eksperymentalny psycholog, Winterry. Trzej wymienieni lu-

dzie byli przyjaciółmi i od dłuższego czasu oddawali się eksperymentom spirytystycznym, które na nich fatalnie oddziaływały.

I oto pewnego dnia rozeszła się wieść, że na seansie pojawił się duch, który wszystkim trzem przepowiedział bliską śmierć. Wszyscy trzej mieli umrzeć jeden po drugim: Walner, Czigier i G.

Wkrótce potem wydobyto zwłoki Walnera z rzeki. Minęły dwa lata i oto niedawno Czigier zmarł wskutek operacji. — I wówczas trzeci z przyjaciół rzekł do swej matki: „Widzisz i Czigier umarł. Teraz na mnie kolej!”

W dwa tygodnie po pogrzebie przyjaciela młody G. powiesił się w kuchni rodzicielskiego domu. Matka jednak zdołała go jeszcze odciąć w porę. Niedoświadczony samobójca pozostawił list, zaadresowany do zmarłego przyjaciela, w którym powiada: „Nie mam nikogo prócz ciebie na świecie, więc idę za tobą, wkrótce się połączymy”

## Policja --- patronką moralności.

## Chciała wydać zakaz tańców publicznych.

## Na szczęście nie u nas — lecz w Wiedniu.

## Wiedeń, w październiku.

W nocnych lokalach zabawowych w Wiedniu, a także i w innych miastach, celem zachęcenia publiczności do tańca i we solości, przedsiębiorcy angażują specjalnych tancerzy i tancerki, którzy zmieszani z publicznością i nieczemnie od niej nie różniący — że użyjemy tego wyrazu „roztańcowują” gości, którzy naogół są zbyt ospali i wygodni, by spontanicznie rzucić się w wir tańca. Ci zakonspirowani „podżegacze taneczni” odgrywają podobną rolę w lokalach zabawowych, jak np. kłaka w teatrze, która znowu ospałych widzów pobudza do oklasków.

Inną odmianą także „roztańcowawca” są znowu danserzy do wynajęcia. Panie, idące na bal, a nie żywiące wielkich nadziei hulania — przyprowadzają sobie kilku płatnych danserów, którzy je „obtanco wują”, otrzymując za to od swych patronek prócz odpowiedniego honorarium, także odpowiednie ugoszczenie na balu, jak kolacja, napitki etc.

O ile pierwsza kategoria tych tancerzy możnaby jeszcze uważać za jakiś zawód swego rodzaju — to już tancerze wynajmowani prywatnie mają wszystkie cechy nieczemności i męskiego upadku.

Onegdaj wydała policja wiedeńska zakaz posługiwania się w lokalach zabawowych osobnikami do roztańcowywania publiczności.

Rozporządzenie to natrafiło na tak gwałtowny protest i oburzenie nie tylko ze strony właścicieli nocnych lokalów, ale i

przeważnej części ludności Wiednia, którzy, jak wiadomo, przepada za muzyką i tańcami — tak, że urzędowa Patronka moralności musiała wycofać się ze swego pierwotnie surowego stanowiska i zamiast ogólnego zakazu publiczności tańców wydać szereg mniej drakońskich przykazań w tym duchu.

Jednak wiele z nich dotyczy owych piatek dam i panów, używanych do rozruszania publiczności do tańca, gdyż jak policja wyjaśniła, osobniki te są często przyczyną rozwodów małżeńskich (sic!), panowie (osobliwie panowie!) — trudnią się nieraz pośrednictwem i stręceniem do nierządu, a „damy” (?) — bywają same kapłankami przedajnej miłości.

Przyznać trzeba, że argumenty dość ważkie, a zarzuty dość ciężkie! Dalsze rozporządzenie zabrania damom z półświatka i ich otoczeniu — wstępu do publicznych lokalów tanecznych. I wreszcie trzeci przykazanie moralności zakazuje wszelkich natretnych i jarmarcznych zapowiadań i zachęcań do tańca.

Prohibicyjne te przepisy mają mieć nie tylko umoralnienie publiczności na celu, ale także przeciwdziałanie niepomyślnej opinii w świecie, że wiedeńscy pomimo fatalnego stanu gospodarczego ich kraju — oddają się lekkomyślnym zabawom i w ciechom.

Czy te moralne zakazy powstrzymają żywiołowy temperament Wiednia — należy powątpiewać!

## Wybryki mody kobiecej

## w oświetleniu Proroków i Ojców Kościoła.

Jeżeli współcześni nam papież, biskupi i proboszczowie potępiają w gromki sposób nieskromność w wyzywających ubiorach niewiast — to nie trzeba zapominać, że już od najdawniejszych, ba! biblijnych czasów tego rodzaju „kwesja kobiega” była aktualna, jak o tem nawet w pism Proroków Starego Testamentu można powziąć wyobrażenie.

Już stary Izajasz piorunuje w ten sposób na zalotne córki Syjonu:

„Pan odbierze wam nieskromne niewiastry wszystko, co macie do stroju i uwodzące samem sercem meskie, budzące nieczyste żądze w ich krwi. Pan zabierze wam ozdobne sandały i okrągłe bransolety i naszyjniki, kolczyki, pieścienie i perły i szaty odświętne, płaszczki, welony i zapinki do włosów. A zamiast pasa, okreci wam biodra powrozem, zamiast kosztownej lina nej szaty, oblecze was zgrzebną koszulą, a zamiast trefionych włosów, obdarzy was lysiną”.

Ojcowie Kościoła są również zdecydowanymi wrogami fizycznego upiększania się kobiet.

Święty Chryzostom radzi mężczyznom by wejrzeni do wnętrza tych istot, które tak nieczemnie postępują, a przekonają się, że... mają diabła w sobie. „Bo jest poprostu niemożliwym, by kobieta, która tak się pyszni grzeszkiem swego ciała — posiadała duszę zdobną w cnocie chrześcijań-

skie.

Święty Cyprjan idzie jeszcze dalej w chłostaniu „nieprawości” kobiecych: „Przepych stroju i wszystko, co służy do uwydatnienia znikomej a grzesznej urody — przystoi tylko wszetecznicom”. Przy pomina również, że występek zawsze jest symbolizowany w postaci kobiety pięknej i strojnej.

Przeciw tym atakom musiały się kobiety bronić, a broniły się tym argumentem, że klejnoty i suknie pochodzą też od Pana Boga, a zatem są dozwolone.

Na to replikuje unieszony gniewem Tertuljan: „Prawdą jest, że klejnoty zostały przez Pana Boga stworzone, ale używanie tych dóbr, musi też być zgodne z Jego wolą. Nie rozchodzi się tu o samą istotę przedmiotu, lecz o jego użytkowanie. W dziełach boskich — trzeba chwalić a nie oddawać cześć bałwochwalczą — szatanowi.

Ojcowie Kościoła oburzają się jednak najbardziej przeciw używaniu szminki.

Św. Cyprjan zgadza się na tym punkcie z Tertuljanem: „Sa to upadłe anioły, które nosza na twarzy fałszywe rumieńce, Bóg powiedział: Uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo nasze! A kobiety mają smutną los to, co Bóg stworzył, zmieniać i zniekształcać! Czyż to nie jest buntem przeciwko Bogu? Czy nie jest to oddawaniem się w służbę szatana?!”

# Zbliżenie polsko-rosyjskie, a Ukraińcy.

## Zawiedziona nadzieje na upadek traktatu ryskiego wywołały skrajny pesymizm w obozie ruskim.

Ostatnia podróż dyplomatyczna p. Czyczerina i jego warszawskie konferencje wywołały ogromne wrażenie w ukraińskich kołach politycznych. Wszystkie partie polityczne, prasa wszelkich odcieni od komunizującej „Woli Narodu“ do klerykalnego „Ukraińskiego Głosu“, wreszcie miarodajna dla opinii ukraińskiej lwowskie „salony polityczne“ — wszystkie te środowiska zareagowały bardzo ostro na samą myśl polsko-rosyjskiego porozumienia, do patrząc się w niej poważnej groźby dla siebie.

Zarysowująca się na horyzoncie stabilizacja stosunków politycznych pomiędzy Polską a Rosją sowiecką jest dla Ukraińców równoznaczną z zupełnym pogrzebaniem ich ustawicznych nadziei na nieuchronny (rzekomo) w najbliższej przyszłości konflikt na Wschodzie, którym to nadziejami prasa ukraińska już od 1920 roku karmiła wciąż swe społeczeństwo.

W Czyczerinie widzą oni obecnie nie tylko reprezentanta międzynarodówki komunistycznej co raczej przedstawiciela rosyjskiego imperjalizmu wielko-mocarstwowego najświeższej daty, który gotów jest dla rosyjskiej racji stanu przejść do porządku dziennego nie tylko nad ideologią leninizmu, ale i nad wszystkimi poprzednimi zobowiązaniami rządu sowieckiego względem Ukraińców.

Od naiwnego optymizmu do skrajnego pesymizmu — jeden tylko krok. Stąd płyną te dzisiejsze urojone obawy, że osiroke porozumienie polsko-rosyjskie jest skierowane przede wszystkim przeciwko narodowi ruskim, bo gwarantuje „terytorjalne status quo na linii Bałtyk — Czarne Morze“, że wreszcie może się ono odbić ujemnie nawet na stosunkach politycznych na Ukrainie Nadnieprzańskie.

Trudno przesądzać fakty. To jednak pewne, że jakiejkolwiek bądź porozumienie polsko-sowieckie jest nie do pomyślenia bez utrzymania i ponownego zagwarantowania istniejącego status quo na Wschodzie. Traktat ryski musi stanowić nie tylko jako punkt wyjściowy, lecz również i niewzruszony kamień węgielny wszelkich dalszych nadbudówek w tym kierunku.

Rozumieją to również dobrze ukraińskie kręgi polityczne, jak i my, to przekonanie największej ich wyprowadza z równowagi psychicznej.

Zupełną dezorientację i brak jakichś ścisłych, poważnych informacji co do tego, co właściwie dzieje się za kulisami europejskiej dyplomacji — wynagradzają sobie Ukraińcy przez ... własne pobożne życzenia, które gotowi są wydawać za realne fakty a więc przede wszystkim liczą (czy jednak szczerze, w to mocno wątpię)

my!) jak na Zawiszę na charkowski rząd Ukraińskiej Socj. Republiki, który jakoby zdoła nie dopuścić do zawarcia ugody polsko-rosyjskiej. Kto zna istoty nie wpływu charkowskich „mężów stanu“, pp. Czubara, Piotrowskiego i Zatońskiego w Moskwie — wpływy równe zeru — ten wie, że te marjonетки moskiew-

skiego Sownarkomu odkomenderowane na gościnne występy do „suwerennego“ Charkowa nie będą w stanie odegrać decydującej roli w dalszym rozwoju wypadków, że w każdym razie nie ci ludzie stanowią jakąś poważną przeszkodę na drodze porozumienia polsko-rosyjskiego

## Ciężki pieniądź rodzi talent.



— Córka pana nigdy grać się nie nauczy, bo niema talentu...  
— Co? Myślę, że za te ciężkie pieniądze, które panu profesorowi płacę, postara się pan dla niej o talent.

## Niesnaski religijne wśród Rosjan.

**Witno, 6. 10.** — Z Moskwy donoszą: Sobór cerkwi prawosławnej spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony wszystkich kół społeczeństwa sowieckiego. Wtajemniczeni twierdzą, że rezultaty soboru będą tak samo nikłe, jak w roku 1923.

Pomimo zaproszenia na sobór, nie przybył patriarcha konstantynopolski i nie wysłał żadnej delegacji. Sprawa ta jest tembardziej przykra dla soboru, że patriarcha miał pośredniczyć w porozumieniu pomiędzy tak zwaną żywą cerkwią, a zwolennikami zmarłego patriarchy Tichona.

Sobór przyjął po bardzo burzliwej dyskusji uchwałę, odrzucającą pojednanie ze zwolennikami zmarłego patriarchy Tichona. Sobór obwinia zwolenników patriarchy, że nadużywali oni kościoła dla celów politycznych. Zwolennikom tym zarzucano dalej, że wbrew ostrzeżeniom

zmarłego patriarchy, kontynuowali oni propagandę przecirewolucyjną.

**EMIGRANCY ROSYJSCY NIE UZNAJĄ NASTĘPCY PATRIARCHY TICHONA.**

**Warszawa, 6. 10.** — Przed kilku dniami odbył się w Karłowcach w Jugosławii synod cerkwi prawosławnej emigrantów rosyjskich, celem omówienia sprawy następcy patriarchy Tichona, Piotra Krutickiego, jako prawnego następcy.

Z uwagi na to, że Kruticki karierę swoją zrobił w czasie rewolucji i że wykorzystał słabość chorego Tichona, że szereg biskupów jest od niego starszych, że na zebraniu duchowieństwa, które uznało Tichona, większość stanowili biskupi z czasów rewolucyjnych, że wreszcie patriarcha Tichon z punktu widzenia prawa kanonicznego nie był uprawniony do mianowania swego następcy, gdyż prawo takie tylko ma plenum synodu biskupów, synod emigrantów rosyjskich nie uznaje O. Kru-

## Przywódcy sowieccy nie chcą umierać.

**Odmłodzenie starej komunistki.**

**Londyn, 6 października.** Według doniesienia „Chicago Tribune“ z Rygi znana komunistka Klara Zetkin poddała się w Moskwie operacji odmładzającej, której dokonał jeden z asystentów prof. Woronowa.

Znaczna liczba komisarzy przypatrywała się operacji. Po operacji oświadczył sowiecki komisarz dla spraw zdrowotnych Siemaszko, że on to namówił Klare Zetkin do operacji, ponieważ brak w Rosji sowieckiej młodych przywódców ruchu komunistycznego, wobec czego siła żywotna starych wypróbowanych działaczy komunistycznych musi być utrzymana.

—:—:—:—

## Bankiet na 2000 stóp nad ziemią

na największym statku powietrznym świata.

**Londyn, 6. 10** — Ministerstwo lotnictwa wyda niebawem bankiet na pokładzie nowego 24-osobowego statku powietrznego, zaopatrzonego w nowe motory Vickersa systemu Rolls Royce.

Bankiet rozpocznie się podczas lotu na wysokości 2.000 stóp i przy szybkości 100 mil na godzinę. Motory Rolls Royce, zastosowane na największym z dotychczas wybudowanych statków powietrznych, rozwinać mogą siłę maksymalną 1.300 koni.

Statek ten wybudowany został dla wielkich linii powietrznych imperjum.

Nowy samolot otrzymał nazwę „Vanguard“.

—:—:—:—

## Zbliżenie sowiecko-tureckie.

W moskiewskich sferach dyplomatycznych zwracają uwagę na ponowne zbliżenie pomiędzy Turcją a Rosją sowiecką. Ostatnie obostrzenie stosunków anglo-tureckich wywołało w Turcji chęć znalezienia oparcia dla tureckiej polityki przeciwangielskiej. Ponieważ polityka sowiecka również dąży do obalenia potęgi angielskiej, politycy tureccy zwrócili swą uwagę na Rosję. W Moskwie podobno zapewniono przedstawicieli rządu tureckiego, iż Turcja może liczyć na poparcie zbrojne ze strony Rosji w razie konfliktu z Anglią. Ostatnie zmiany w polityce sowieckiej w stosunku do Polski tłumaczą się poniekąd tem, że dyplomacja sowiecka pragnie zabezpieczyć sobie swobodę działania na Wschodzie.

tickiego za prawnego następcę patriarchy Tichona. Decyzja ta wskazuje na nieufność emigrantów rosyjskich, jaka panuje do stosunków w Moskwie.

—:—:—:—

## ZAMIAST FELJETONU.

### Miniaturowy raj.

Kiedy w Polsce już chłód jesienny przebiega nasze ciała, rozświetlone Capri rozbrzmiewa rykiem syren kilku samochodów stale przepelnionych turystami i zakreślających po serpentynach dróg nad orzeźwiająco zdumiewająco misterne łuki. — Obie plaże na Marina Grandi i Marina Piccola przelewają się barwnym tłumem pływaczek i pływaków, poszukiwaczy słonecznych kąpiei i przygód barkana na morze. Elegancki pirosciafo di lusso, przybywających z Neapolu i Sorrento, co dzień wyrzuca na brzeg Błękitnej wyspy wytworne rusze Anglosasów, hałaśliwe hordy Niemców i rozkożane pary nowożeńców wszelkich ras i narodowości z wyjątkiem... polskiej. Raz tylko podczas mej włoskiej podróży słyszałam język polski, na placu św. Marka w Wenecji.

Potężny, spocony brzuhaacz z palcami jakby oblepionymi brwiantami, kapitalny

typ zubożonego handlarza świń, dzielił się wrażeniami z małżonką równie, jak on jasniejącą tęcza djamentów i równie opasła.

Troje brzydkich dzieci pochłonawszy po kilka porcji lodów i podlubawszy pracowicie w nosach, przyglądało się wytrzeszczonymi oczami wytwornie ubranemu murzynowi, palącemu cygaro przy sąsiednim stoliku. — Tak! istotnie... Pan Wędzonka mógł zapłacić pięćset, czy nawet pięć tysięcy złotych za zagraniczny paszport, by kapać swój tłuszcz w cudotwórczym słońcu Włoch, które tak niedawno jeszcze, przed wojną były jakby drugą ojczyzną dla polskich malarzy, literatów, poetów i różnych bezdomnych włóczęgów — biedaków, nekanych gruźlica i mogących tu żyć za sto lirów miesięcznie...

I dziś, nieszczerzy rodaku, trawiony tęsknotą do precudnej Italji, mógłbyś za 45 franków, t. j. 9 złotych dziennie mieszkać i jeść wykwinie na Błękitnej Wyspie w pierwszorzędnym, eleganckim Hotel-Pension. Za 5 lirów, t. j. 1 złotego kupisz przepyszne wina Capri bianco, czy Capri ros-

so, a za 2 złote spijasz sobie boskie, słońcem prześwietlone Lacrima Christi i Vino di Vesuvio. Za litr świętego Chianti płacisz tylko 9 lirów, za kilogram nieporównanych w smaku winogron 2 liry, tj. 45 gr. a lira za tyleż fig, które rosną pod twojem oknem, zmieszane ze złotem pomarańcz i z purpurowym gąszczem kwitnących oleandrow.

A jeśli wymagania twe są skromne, jeśli rezygnujesz przy table d'hote ze złotych, czarującej w perły strojnej Amerykanki na vis-a-vis, to już za 3 liry, czyli 6 złotych dziennie możesz mieć czysty, duży pokój z tarasem zawieszonym nad lazurą otchłaniają Piccola Marina i prócz rannego śniadania, w południe i wieczór tyle maccheroni, ryb, morkadek ze stoma odmianami sałat, jarzyn i owoców, że często grozi twemu polskiemu wygłodzonemu żołądkowi poważna niedyspozycja z przejeżenia.

Wszyscy tu śpią przy otwartych szerekro na taras drzewiach i oknach, złote zegarki i portfele leżą sobie spokojnie w twej marynarce, podczas gdy kapiesz się w mo-

rze, a jeżeli zdarzy ci się zgubić coś cennego, spij spokojnie: to „coś“ napewno zostanie ci nazajutrz wręcone przez znalazcę, zdumionego, że chcesz mu za jego uczciwość zapłacić...

Jeżeli przechodzisz koło winnicy, od której cię nie dzieli żaden płot i zatrzymasz się w zachwycie przed bogactwem złotych i granatowoczarnych gron, stara padrona o greckim profilu i białych, jak śnieg włosach przywita cię, jak przyjaciela kaskadą śpiewnych słów i na liście, którym starożytni zdobili swe głowy w czas winobrania, poda ci z uśmiechem wyborny, gaszący pragnienie owoc.

Czyż dziwnym zatem jest fakt, że na tej wyspie przeszlicznej żyje się, jak w miniaturowym, ziemskim rajku i że nawet najbardziej zgorzkniałe usta muszą tu powtórzyć słowa Zaratustry z „Pieśni o Tańcu“ Nietzschemo: „Kocham, kocham życie...”

G. K.

—:—:—:—

# Obłąkane dziewczę na dachu 7-io piętrowego domu.

## Gehenna życiowa pewnej guwernantki.

O negdaj na bulwarze włoskim w Paryżu byli ludzie świadkami niezwykłego widowiska. Na płaskim dachu 7 piętrowego budynku ukazała się nagle prawie obnażona kobieta. Trzymała ona w ręce książkę i zaczęła na tej zawrotnej wysokości spacerować.

Z okien sąsiednich domów obserwowano ową damę w kostjumie Ewy, w przekonaniu, że chodzi o jakiś ultranaturalistyczny film.

Nagle ukazała się straż pożarna, oddział policjantów zaczął rozpraszać tłum, torując drogę strażnikom. Dom cały otoczono kordonem policji i dopiero wtedy zrozumieli obecni, że tam na dachu rozgrywa się akcja nie jakiegoś dramatu filmowego, ale tragedia rzeczywistego życia. Rozpięto na dole obrzymie prześcieradło, a po drabinie, sięgającej aż do dachu, po czło iść ku szczytowi domu dwóch policjantów.

I oto teraz rozpoczęła się straszliwa pogoni. Kobieta, gdy zobaczyła policjantów, rzuciła gwałtownie książkę, która spadła z 7 piętra na ulicę — a sama zaczęła biegać po dachu tam i z powrotem. Przypuszczano, że lada chwila spadnie. Tymczasem strażacy znaleźli się już na

dachu. Kobieta oparła się plecami o komin i wołała:

— Nie weźmiecie mnie żywcem.

Walka trwała prawie dwie godziny. W końcu udało się strażnikom pochwycić szalejącą kobietę, którą zawinęto w chustę, i przez strych zniesiono do auta ratunkowego.

Okazało się że kobietą ową była niejaką Janina Malatier umysłowo chora. Kobieta ta liczy dopiero lat 19 i była guwernantką w pewnej rodzinie kupieckiej. Przed kilku miesiącami przybyła do Paryża i opiece jej powierzono dwoje dzieci. Niedawno pani jej skonała, że wychowawczyni jej dzieci cierpi na chorobliwy zanik pamięci. Od tego czasu poczęła pilnie obserwować guwernantkę i doszła wkrótce do przekonania, że ta jest ciężko chorą nerwowo.

O negdaj Janina Malatier dostała ataku szału, zerwała ze siebie suknie i prawie naga wśród straszliwych krzyków popędziła na strych, skąd przez okno wydostała się na dach. Lekarze stwierdzili, że biedna warjatka jest dziedzicznie obciążona, albowiem prawie jej wszyscy krewni, matka, ojciec i rodzeństwo są internowani w domu obłąkanych.

## List artystki do nieznanego złodzieja.

### Pono odnieść ma skutek.

Jedną z ulubieńców paryskiej publiczności, „dive” operetkowa, pannę Denise Cam, spotkała niedawno temu mocno niemila przygoda. Złodziej mianowicie dostał się do jej mieszkania i skradł prawie całą garderobę artystki.

Gdy poszukiwania za zloczyncą i jego lupem okazały się bezowocne, zdecydowała się p. Cam napisać list otwarty do nieznanego złodzieja i ogłosić go w dziennikach paryskich. List ten brzmi, jak następuje:

„Jak wiadomo, pewien złodziej, korzystając z kolacji, na którą zostałam zaproszona do restauracji odwiedził moje mieszkanie, zabierając stamtąd rozmaite przedmioty, mające dla mnie dużą wartość. —

Chodzi tu przeważnie o kostjumy, których używam w teatrze, a które są z tego powodu dla mnie niezbędne. Strata materialna dotknęła mnie ciężko, podczas gdy właściwie może mieć niewielki tylko zysk materialny.

„Jeżeli więc złodziej, który mnie okradł jest „dobrym” złodziejem — to powróci mi garderobę. Za to obiecuję mu dozwonną wdzięczność, która powinna ulżyć jego wyrzutom sumienia na wypadek gdyby je posiadał.

Paryż oczekuje z zacięciem rezultatu tego listu. Wiele osób twierdzi, że odnieście on skutek, dzięki wrodzonej Francuzom galanterji wobec płci pięknej.

## Derwisz turecki swatem.

### W ciągu jednego roku skojarzył 207 małżeństw.

Niezwykłą popularnością w Londynie cieszy się stary derwisz turecki imieniem Omar, który po kasacie klasztoru wyemigrował do Londynu i wśród Anglików pędzi życie bogobojnego Muzułmanina.

Ponieważ Omar nie posiada majątku, przede wszystkim zarabia na życie w szczególny sposób.

Zajmuje się swataniem młodych par. W domu jego znajduje się prawdziwe biuro pośrednictwa małżeństw. Turecki

mnie przyjmuje jednak zgłoszenia osób, które uznaje za szlachetne i dające gwarancję uczciwości.

Kandydatów i kandydatki poddaje surowej próbie, a potem dopiero poleca jako mężów lub małżonki.

Omar cieszy się wielką wziętością wśród zamożnych sfer Londynu i z dumą opowiada, iż w ciągu roku skojarzył 207 małżeństw.

## Krteczki sądowe.



## Wszystko z miłości!

### Z myślą o niej kradł, co się dało.

Kazimierz Miłosz, ekspedjent ze składu kupca Parelki robił zapas z cudzych towarów i futer, przeznaczając go na dar dla lubej serca swego.

Ostatecznie łatwo da się to usprawiedliwić, zato trudniej było wytłumaczyć dostojnemu Kazimierzowi, że u nas nie komuna rządzi i cudzych własności brać nie wolno.

Stoi sobie pan ekspedjent za lada i sprzedaje różności. Panie oglądają, przywierają i kupują. Zato pan Miłosz brał darmo.

I trwałoby to może do sądnego dnia (nie tego żydowskiego święta), gdyby nie podejrzliwość właściciela składu któremu niektóre manipulacje subiekta wydały się niejasne.

Ostatnio zginęło Parelkowi futro nurekowe. Doprowadzony do ostateczności kupiec zabawił się detektywa, czego rezultatem było znalezienie kilku metrów towaru w mieszkaniu Miłosza.

Postawiony w stan oskarżenia Kazimierz Miłosz do kradzieży futra nie przyznał się, nie mógł jednak zaprzeczyć przywłaszczenia sobie towaru.

Przyznaje się pan do kradzieży futra? — pyta sędzia Thum.

— Nie.

— A towar skąd wziął się pod łóżkiem?

— Towar? Chciałem go kupić, tylko narazie pieniędzy nie miałem.

Za tę zbożną chęć został Miłosz skazany na cztery miesiące więzienia.

Er zet.

## Fenomenalna para kochanków.

### Zgrzybiały starzec i jego przyjaciółka nie należą do abstynentów.

Z Lublina donoszą:

Świat jest pełen zagadek i sensacyjnych wydarzeń. Zdarzają się nam często rzeczy, przechodzące ludzka wyobraźnię.

Oto przed kościołem OO. Bernardynów siedzi codziennie staruszek z długą siwą brodą, ma już on lat 98 i nazywa się Jan Syroka. Ten sędziwy starzec ma kochankę, która również, jak on żebrze i zajmuje miejsce na vis-a-vis Syroki, koło wieży ciśnień. Jest nią 48-letnia Zofia Solczynska.

Litościwi przechodnie, widząc zgrzy-

białego starca, rzucą mu zawsze do nadstawionej czapki jakąś brzęczącą monetę i tak zebrany grosz do grosza tworzy w sumie dość poważną kwotę, wówczas ko chanek zamyka swój „handelek” tj. chowa gotówkę do kieszeni i czapkę, która mu służy za kasę, wkłada na głowę, po czym wolnym krokiem, posługując się laską idzie po kochankę i oboje udają się na wódkę.

I tak kosztem litościwych przechodniów żyją i ba, nawet nie skarżą się na kiepskie czasy.

## Grób w wagonie.

### Zwłoki dziecka wśród stosu drzewa.

Z Lublina donoszą:

W dniu wczorajszym na terenie magazynów i bocznic kolejowej Banku Łódzkiego Oddziału w Lublinie robotnicy zajęli ci wyładowywanie desek z wagonu zna leżli wśród stosu drzewa zwłoki dziecięcia owiniętego w łachmany. Przykry wi-

dok. Dano znać policji, która zajęła się należeniem matki zmarłego podrutka. Wagon przybył ze stacji Nisko (Małop.), trudno jednakże stwierdzić, czy dziecko zostało „załadowane” na tej stacji czy też którejkolwiek z następnych, podobnie jak trudna jest rzeczą stwierdzenie, czy niemowlę umieszczone zostało wśród desek żywe, czy naodwrot. Jedno jest tylko pewne, iż decydująca się na tak gorszący krok matka usiłowała za wszelką cenę pozbyć się ciężaru, czy też śladu grzechu, a zarazem uniknąć... kary. Dla zmylenia czujności policji upatrzyła dziecięciu grób w wagonie.

Niemowlę liczyło zaledwie 5 miesięcy życia.

## Psia kontrabanda.

### Dobre sposoby szmuglowania.

Kiedy pomiędzy Belgią a Francją wprowadzona została wysoka taryfa celna, a szczególnie wysokie cło nałożone na drogę koronki brukselskie, kontrabandyści wpadli na pomysł używania do szmuglowania ich swych psów.

Wybierano najbardziej wychudzone zwierzęta, okręcano je kosztownymi koronkami, następnie zaszywano w dobrze dopasowane skóry i puszczano przez granice. Po tamtej stronie oczekiwali na transport „sprzymierzeńcy”, którzy karmili psy i zdeierali z nich ładunek.

Gdy sprawy kontrabandyistów zostały wykryte, władze pograniczne wydały rozporządzenie strzelania do psów.

W przeciągu paru miesięcy padło około 3 tysięcy tych czworonożnych szmuglerów.



Hiszpańska kawalerja i artylerja odbywa ćwiczenia przed odjazdem na plac boju.

# Życie ekonomiczne.

## Koncesje gospodarcze w Rosji Sowieckiej. Z sowieckiego punktu widzenia.

Podawane dotychczas przez prasę wiadomości, dotyczące koncesyj były chaotyczne, jak również nie objęły całokształtu działalności rządu sowieckiego w tym względzie.

Mysł tworzenia towarzystw koncesyjnych powstała w końcu 1920 roku, w chwili zmiany wytycznych dotychczasowej polityki gospodarczej rządu, głównie ze względu na to, że upadek pewnych gałęzi wytwórczości krajowej, bądź też niezbędność rozbudowy istniejących już, wymagała znacznego nakładu kapitału, którego rząd, jako główny przedsiębiorca przemysłowy, nie posiadał. Nie mała również rolę, przemawiającą na korzyść koncesyj odegrało zrozumienie przez organy gospodarcze Rosji zasady, że państwo, jako takie, nie jest przedsiębiorcą dobrym i z tego względu lepiej jest niektóre dziedziny przemysłu powierzyć inicjatywie prywatnej.

Koncesja w SSSR, jest niczem innym, jak odstępstwem od zasady monopolu państwowego w wielkim przemyśle, uczynionem w tym celu, by w kraju, posiadającym stosunkowo słabo rozwinięty przemysł, powołać do życia wielkie i zaopatrzone w najnowsze zdobycze techniki zakłady przemysłowe.

Dotychczasowe umowy koncesyjne zawierają szereg klauzul zasadniczych. Należy do nich w pierwszym rzędzie obowiązek wykonania przez koncesjonariusza planu inwestycji i urządzeń fabrycznych oraz planu produkcji. — Państwo daje swemu kontrahentowi odpowiednie grunta, bogactwa ziemne lub leśne, wreszcie nieczynne zakłady przemysłowe i, jednocześnie, otrzymuje od niego zobowiązanie, że oddana mu koncesja będzie do określonego terminu i w określonym stopniu wyzyskana. Podstawą do sprawdzenia działalności koncesjonariusza dają ustalone przy zawieraniu umowy programy inwestycyjne i plany produkcji.

Do obowiązków koncesjonariusza, prócz wykorzystania koncesji wg. umowy, należy obowiązek wnoszenia pewnych opłat na rzecz skarbu państwa. Opłaty te ustalone są niezależnie od normalnych podatków państwowych i komunalnych, którym podlega koncesjonariusz zarówno ze wszelkimi prywatnymi, czy też państwowymi przedsiębiorstwami w Rosji; polegają one, albo na odliczaniu pewnego procentu produkcji przedsiębiorstwa, bądź na specjalnym progresywnym opodatkowaniu zysków, wreszcie mogą istnieć w formie skrytych, jako sprzedaż na specjalnych, ulgowych warunkach części wytworzonych produktów przedsiębiorstw państwowym.

Klauzula ta uzasadniona jest trzema zasadniczymi względami. — Z jednej strony przedsiębiorstwo koncesjonariusza, jako zaopatrzone w najnowsze maszyny i urządzenia może wytwarzać taniej, niż przestarzałe przedsiębiorstwa państwowe, a przez to więcej zarabiać przy tej samej cenie rynkowej. Z drugiej strony w poszczególnych wypadkach koncesjonariusz sfałszował się prawie że całkowitym monopolistą w danej dziedzinie przemysłu, wobec czego mógł otrzymywać zbyt wielkie zyski. Wreszcie stworzone przez monopol handlu zagranicznego warunki dla przemysłu na rynku wewnętrznym są korzystniejsze, niż w innych państwach.

Niezależnie od podatków i specjalnych opłat na rzecz państwa koncesjonariusz obowiązany jest oczywiście do opłacania czynszu dzierżawnego. Podnieść należy,

że polityka koncesyjna rosyjska, w rozumieniu konieczności przyciągania kapitałów zagranicznych, dąży do zapewnienia koncesjonariuszowi dochodów z przedsiębiorstwa większych, od płynących z analogicznych zagranicznych przedsiębiorstw i z tego też względu przyjęte jest robienie pewnych ulg zarówno w tencie dzierżawnej, jak w opłatach na rzecz skarbu.

Ten sam cel ma na względzie udzielenie ulg celnych przy przywozie przez koncesjonariusza urządzeń fabrycznych, surowców, półfabrykatów, a nawet wyrobów gotowych z zagranicy.

W tej materji czytamy w Nr. 192 „Torgowo-promyślennoji Gaziety“: — „Przy-  
pływ kapitału — oto co jest nam bezwzględnie potrzebne. Stawianie jemu wszelkiego rodzaju przeszkód, nie wywołanych niewątpliwymi i zasadniczymi interesami naszej polityki handlu zagranicznego i walutowej — byłoby przecie przeciw zdrowemu rozsądkowi“.

W polityce koncesyjnej Rosji dwa zagadnienia zajmują równie dominujące miejsce; są nimi kwestja robotnicza i kwestja kredytowa.

W stosunku do pierwszego zagadnienia, dotychczasowa praktyka wskazuje na to, że rząd sowiecki nie robił i nie robi żadnych ustępstw od obowiązującego w dziedzinie stosunków z robotnikami prawa dawstwa, jak również od norm, wyrobionych w praktyce umów zbiorowych.

Zagadnienie kredytu jest trudniejsze do rozwiązania w obecnych warunkach S. S. S. R. Staraniem rządu jest dostarczenie koncesjonariuszowi niezbędnych kredytów wewnątrz kraju, przy czem linij wytyczną w tej dążności jest uzależnienie wysokości przyznanego krótkoterminowego kredytu obrotowego od wielkości przyciągniętych przez koncesjonariusza środków finansowych z zagranicy.



W południowej Szwajcarii nastal czas winobrania. W górach ten cenny owoc dojrzewa bardzo późno. Uroczystość winobrania jest świętem radości, w którym szczególnie młodzież bierze udział.

## Sowiety wprowadziły oficjalnie monopol spirytusowy W całej Rosji odbywają się orgje pijaństwa po 11-letniej przymusowej prohibicji.

Moskwa, 6. 10. — Dzień dzisiejszy był tutaj bardzo uroczystym obchodem. Po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny restauracje i wyszynki podawały 40-procentowe napoje alkoholiczne. Olbrzymie masy spragnionych tłoczą się w ogonku po upragniony trunk.

## Sprawozdanie z kwesty na Szpital Anny Marji.

Podajemy do ogólnej wiadomości, że z kwesty urządzonej w dniu 27 września 1925 roku na rzecz szpitala Anny Marji — wpływ ogólny wyniósł zł. 3.431.18 gr., wydatki na kwestę zł. 142.75 gr. Czysty dochód zł. 3.288.43 gr.

Dzięki tak pomyślnej zbiórce, mimo wyjątkowo ciężkich czasów, można było za-

Właściciele kawiarni i handelków robili znakomite interesy. Powrotnie pozwolenie wyszynku alkoholu miało wejść w życie już dnia 1 b. m., termin ten jednak został przesunięty ze względu na wcielanie do szeregów rocznika 1903.

Za ten dodatni wynik zbiórki składa serdeczne podziękowanie uslužnym kwestarcom i wszystkim ofiarodawcom Zarząd Szpitala Anny Marji.

—x—

## Ceny rynków łódzkich.

(Ko) W dniu dzisiejszym rynki łódzkie oblatowały w dowóz wszelkich artykułów, z których na wyróżnienie zasługiwał drób, ceny którego mimo znacznego podrożenia w ubiegłym tygodniu (święta żydowskie) wróciły do normalnego poziomu.

Na rynki dostarczono najwięcej ziemniaków i ogrodowizny, popyt na które największy.

I tak płacono:

Nabiał: masło 4.00—4.40; masło śmietankowe 4.30—4.60; jajka 1.70—1.90; jajka skrz. 1.50—1.70; śmietana (cena za 1 litr) 1.80—1.80; ser (cena za 1 kg.) 1.40—1.70; (za 1 litr mleka) płacono 35 gr.  
Za drób płacono: kura 3.00—6.00; kaczkę 3.50—5.50; geś 7.00—9.00; indyki 8.00—11.00; za kurczaki, których już coraz to mniej płacono od 1.50—2.50  
Za ziemniaki płacono: cena za 100 kilogramów) ziemniaki 5.50—6.00; buraki od 8.00—9.50; marchew 10.00—13.00. zł.

## GIEŁDA.

### ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Notowania złotego. Za 100 złotych: Zurych 87, Berlin noty większe 68,95, drobne 67,90 — 68,60, wypłaty na Warszawę 68,70 — 69,05, Katowice 68,45 i Poznań — 68,65, Praga 562, Gdańsk 86,64 — 86,86, wypłaty na Warszawę 85,77 — 85,98 Wiedeń cześci 116,35 — 116,85, banknoty 116 — 117, Londyn za 1 funt szterl. 29,50.

Londyn. Radio. Notowania końcowe. Nowy Jork 4,84 1/16, Holandia 12,04,5; Francja 104,45, Belgja 108,05, Włochy — 120,25, Niemcy 20,33, Szwajcaria 25,10, Hiszpania 33,60, Portugalia 2,50, Danja — 20,17, Szwecja 18,03, Norwegia 24,17, Helsingfors 192,12, Praga 163,25.

Paryż. Radio. Notowania końcowe. — Londyn 104,54, Nowy Jork 21,59, Belgja 96,62, Hiszpania 310,75, Włochy 86,70. — Szwajcaria 416,25, Holandia 867,25, Norwegia 433, Szwecja 580,25, Praga 64,30, Rumunia 10,25.

Zurych. Notowania końcowe. Paryż — 23,90, Londyn 25,10,5, Nowy Jork 5,18,2, Belgja 23,10, Włochy 20,80, Hiszpania — 74,65, Holandia 208,40, Berlin 1,23,4. Wiedeń 73,15, Sztokholm 139,30, Oslo 104, Kopenhaga 125,25, Sofja 3,79, Praga 15,36, Warszawa 87, Budapeszt 0,72,6, Białogród 9,17,5, Ateny 7,60, Konstantynopol — 2,94, Bukareszt 2,45, Helsingfors 13,07, Tendencja niejednorodna.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn za jeden funt szterl. 4,84 1/8, Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 4,62 1/4, Bruksela 4,47, Rzym 4,02 1/8, Madryt 14,41, Bern 19,281, Amsterdam 40,19, Sztokholm 26,86, Oslo 19,62, Kopenhaga 24, Praga 2,96 1/4, Berlin 23,80, Wiedeń i Budapeszt 0,014, Białogród 1,77,25, Ateny 1,43, Buenos Aires 1 peso 40 7/8, Rio de Janeiro 1 milreis — 14,55, Londyn weksle 60-dniowe 4,80 9/16, Londyn weksle na okaziciela 4,83 13/16, Montreal za 1 funt 4,84.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: 100 mar. Rzeszy 124,220 — 124,530, 100 złotych polskich 86,52 — 86,73, czek na Londyn 25,21, telegraficzne wypłaty na Londyn 25,21,75, na Berlin 123,945 — 124,255, na Warszawę 85,52 — 85,73.

Kopenhaga. Dewizy. Londyn 20,06, Nowy Jork 4,15,5, Hamburg 98,80, Paryż — 19,40, Antwerpia 18,80, Zurych 80,15, Amsterdam 166,90, Sztokholm 111,45, Oslo — 83,15, Helsingfors 10,78, Praga 12,32, — Rzym 16,90.

Sztokholm. Dewizy. Londyn 18, Berlin 0,88,80, Paryż 17,30, Bruksela 16,70 Szwajcaria 72,20, Amsterdam 149,80, Kopenhaga 90,10, Oslo 74,45.

Amsterdam. Dewizy. Londyn 12,04,5, Berlin 0,59,24, Paryż 11,54, Szwajcaria — 48, Wiedeń 0,35,12,5, Kopenhaga 60, Sztokholm 66,82,5, Oslo 49,80, Nowy Jork — 248 7/8, Bruksela 11,15, Madryt 35,80, Włochy 10,02,5, Praga 737 7/8, Helsingfors — 627,5, Warszawa 0,40.

### GIEŁDA BAWELNIANA.

Nowy Jork, 5. 10. — Dowóz bawelny do portów Atlantyku i Golfu 57,000, wewnątrz kraju 75,000, wywóz na kontynent 2,000.

Loco 23,15, październik 22,90 — 91, grudefień 22,92, styczeń 22,15 — 16, marzec 22,45 — 46, kwiecień 22,55, maj 22,65—66, lipiec 22,23.

Nowy Orleans, 5. 10. — Bawelna. Loco 22,38, październik 22,39, grudzień 22,29, styczeń 22,27, marzec 22,25, maj 22,24.

Liverpool, 5. 10. Hava. — Bawelna. Otwarcie giełdy. Październik 11,97, styczeń 11,83, marzec 11,88, maj 11,91.

Brema, 5. 10. — Bawelna amerykańska 25,34 centów dolarowych za lbs.

Ceny ogrodowizny, przedstawiały się następująco:

Ogórki (cena za 1 sztukę) od 4—25 groszy; kalafior 0,80 do 1,00; główka kapusty 0,5—0,75 pomidory (cena 1 kilograma) 1,00—1,20, korniszony (cena 1 kilogram) 1,00—1,50.

Ceny owoców bez zmian, zaś ceny grzybów, wzrosły nieznacznie.

Ruch na rynkach wielki.

—x—

# Dokąd pójdziemy wieczorem.

## TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś i w czwartek ostatnie dwa wieczorowe przedstawienia świetnej finezyjnej komedji de Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie” z Stefanją Jarkowską, Konstantym Tatar-kiewiczem i Jerzym Woskowskim w rolach na-czelnych.

Jutro (środa) oraz w piątek dwa przedsta-wienia wieczorowe po cenach niższych. Na obu dani będzie znakomita komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” w obsadzie premierowej.

W sobotę premiera głośnej ze scen paryskich komedji w 3 aktach znanego pisarza francuskiego Alfreda Savotry-Poznańskiego „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” (La Grande Duchesse et le garçon d'étage). Grana na wiosnę r. b. w Te-atrze Polskim w Warszawie sztuka ta cieszyła się ogromnym powodzeniem, utrzymując się na afiszu przez 40 wieczorów z kolei. Rolę tytułową kobiecą na naszej scenie odtworzy świetna ar-tystka salonowa p. Iza Kozłowska, rolę tytułową męską p. Janusz Warnecki, artysta Teatru Pol-skiego w Warszawie, który tę rolę kreował na tamtej scenie. W innych rolach kobiecych pp.: Rodowiczowa (Hr. Awala) i Rozwadowiczowa (Henrietta). W ważniejszych rolach męskich pp.: Leopold Komornicki — pierwszy występ w sezo-nie — (W. ks. Paweł), Stanisław Grolicki (W. ks. Piotr), Kliszewski (Prezydent republiki szwajcar-skiej), Dębicz (Floche), Mroziński (Matard), Jaroc-ki i Krzemieński. W akcie 3-cim kabaret rosyjski, w którym wykonany będzie szereg interesują-cych numerów śpiewnych i tanecznych. Reży-seruje Konstanty Tatar-kiewicz. Całkowicie nową oprawę dekoracyjną przygotowuje art. mal. Bolesław Kudewicz. Bilety od jutra t. j. od środy do nabycia w kasie zamawiań (Grand-Hotel, sklep „Mignon”, tel. 43-59) od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

W sobotę o godz. 3 min. 30 po południu trzecie w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej na którym ukaże się znakomita komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”.

Premjera „Nieboskiej komedji” Zygmunta Kra-sińskiego we wtorek, dnia 20 b. m.

## KASA DZIENNA TEATRU MIEJSKIEGO.

Kasa dzienna Teatru Miejskiego, począwszy od dnia dzisiejszego t. j. od wtorku 6-go, prze-niesiona zostaje do Grand-Hotelu, sklep „Mignon” tel. 43-59 i czynna będzie w dni zwykle (od po-niedziałku do piątku) od 10 rano do 5 po poł., w soboty od 10 do 2 po poł., w niedziele i święta od 11 do 2 po poł.

N.B. Od godz. 2 po poł. w soboty i niedziele oraz w dni zwykle od 5 po poł. czynna będzie kasa w gmachu Teatru (Cegielniana 63).

## TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś, we wtorek, o godz. 8.15 wieczorem, na rzecz budowy kościoła w Łagiewnikach przemil-y wodewil Krumłowskiego „Królowa przedmie-scia”, grana z ogromnym powodzeniem. Akcje urozmaicają aktualne kuplety, które odśpiewają p. Moranowicz, Górecki, Urbański, Zielińska. Udział biorą pp. Brandtówna, Bronowska, (rola tytuło-

wa), Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Puchalski, Za-wiejski. Reżyserował J. Pilarcki.

Kasa czynna codz. od godz. 12 do 3 i od 5 do 10-ej wiecz. w gmachu Teatru, przy ul. Ogrodowej 18.

Jutro, w środę, dnia 7 b. m., w dalszym ciągu „Królowa przedmieścia”.

**MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91).** Dział etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 80)** Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 - 20 wieczór.

Wystaw. Park im. Sienkiewicza.)  
malarstwa (wiczka.)  
rzeźby (wiczka.)  
i grafiki. (wiczka.)  
Czytelnia (wiczka.)  
i audycje (wiczka.)  
radjofoniczne (wiczka.)  
od 10 rano  
do 23 w.



**TOWARZYSTWO „WIEDZA”,** m. Piotrkowski Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

„Apollo” — „Królowa Niewolników”  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Królowa Saba”.  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Czary” — „Dwa strzały”.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — Jej droga do szejścia  
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Grand-Kino — „Dziewica z Haremu”  
Pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Luna” — „Brzdąc”.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Miejski Kinematograf Oświatowy —  
„Trzej Muszkieterowie”.  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Nowości” — „Tragedja w Lourdes” (Credo)  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 6.30, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Dziecko Gór”.  
Pocz. przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Vidocq”.  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 10 wiecz.

Resursa — „Córka Faraona”  
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych.  
„Świat bez kobiet”  
Pocz. przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Nowi panowie”.  
Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny, ul. Ogrodowa Nr. 18  
„Królowa Przedmieścia”.  
Początek o godz. 8.15.



Slepy profesor uniwersytetu Nyrop w towarzystwie swej żony i lektora Adigarda des Gautries zwiedza Paryż.

### Z TOW. „ROZWÓJ.”

W dniu dzisiejszym w sali Tow. „Rozwój” przy ul. Pańskiej 47 wygłosi odczyt p. Nowicka „O bolszewizm”. Prelegentka przebywała w Rosji okres czerwonego terroru i przeżyła swe opowie dzisiaj w bardzo ciekawym referacie. Rozwojowcy winni przybyć gromadnie na ten interesujący odczyt.

### Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Dr. med.  
**Rózaner**

Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe Leczenie sztuoznym słońcem górskim.

DZIELNA 9,  
telef. 28-98.  
Przyjmuje od 8-0 1/2  
i od 3-8.



Piecyki i kucharki przenośne, kaflowe, szamotowe.  
**B-cia**  
**Koźmińscy**  
Główna 51.

## Notowania cen ziemiopłodów w Łodzi i w Poznaniu

otrzymać można codziennie **W Agencji Wschodniej**  
**Oddział w Łodzi, Trauguttia 6, Hotel „Savoy”**

Telefony 23 51 i 21 50.

### IV rok wydawnictwa

Technika włókiennicza

Miesięcznik

**„Przegląd Włókienniczy”**  
Organ Polskiego Przemysłu Włókienniczego

Zagadnienia gospodarcze

ŁÓDŹ, EWANGIELICKA 1.

## OGŁOSZENIA FUCHS'A TO MUR

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

AKWIZYCJI OGŁOSZEN

**FUCHS**

Piotrkowska № 50, Tel. 21-36.

### Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 3.50
Dla robotników	2.70
Na prowincji	5.00
Zagranicą	7.00

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.50

Odnoszenie do domu 30 gr.

### Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.  
Zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofia administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**